

## Ignacy Masny: W labiryncie bez obaw. O „Społeczeństwie teologicznym”

W artykułach o przeszłości, tak jak i w tekstach o współczesności chodziło raczej o swobodne zaprezentowanie szerszej publiczności narzędzi do rozumienia i współtworzenia tego, co dzieje się w Polsce dzisiaj.

*Społeczeństwo teologiczne*  
*Polska teologia narodu 966-2016*  
*pod redakcją Pawła Rojka*



Zaskakujących ujęć tematu nie brakuje w zbiorze o tak zróżnicowanym charakterze: są tu popularne eseje, artykuły naukowe przerobione na lekko strawniejszą formę, recenzja, badania socjologiczne. I właśnie różnorodność ujęć, współistnienie rzeczy trudnych do pogodzenia czy

sprzeczne interpretacje tych samych faktów są ideą spajającą książkę w całość – pisze Ignacy Masny o książce *Społeczeństwo teologiczne. Polska teologia narodu 966-2016* pod redakcją Pawła Rojka.

Pojęcie „polska teologia narodu” może wprowadzać w konsternację, a bardziej wrażliwych czytelników wręcz w zaniepokojenie. Autorzy esejów zebranych w książce *Społeczeństwo teologiczne. Polska teologia narodu 966–2016* pod redakcją Pawła Rojka napisali teksty przeznaczone zarówno dla tych, dla których ta fraza brzmi zupełnie obco, jak i dla tych, którym źle się ona kojarzy. Pierwszym proponują ciekawą kategorię myślenia o polskiej rzeczywistości, drugich starają się uspokoić, wskazując źródła i konsekwencje teologicznego namysłu nad narodem budzące nie strach, lecz zaintrygowanie.

## **Źródła**

Trzon książki stanowi trzynaście esejów ukazujących relacje społeczeństwa polskiego z chrześcijaństwem chronologicznie: od chrztu Mieszka aż po XXI wiek. Kolejne artykuły wskazują różne aspekty specyficznych dla Polaków relacji z Bogiem. Poza chrztem autorzy analizują sarmacki kult maryjny, mesjanizm Zygmunta Krasińskiego, mistycyzm św. Faustyny, pozytywny wpływ katolicyzmu na międzywojenny nacjonalizm, refleksje o narodzie Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II a także religijność „Solidarności”.

Twórcy nie mieli jednak ambicji przedstawienia choćby w zarysie syntezy historii polskiej teologii narodu. Analiza zawartości bardzo ciekawego, ale niszowego czasopisma „Czterdzieści i Cztery” autorstwa

Sebastiana Gałęckiego zajmuje niemal tyle samo miejsca, co rozważania o chrzcie Polski. Zygmunt Krasiński, mimo że poświęcono mu w zbiorze cały artykuł, wspominany jest w książce rzadziej niż ks. Czesław Bartnik, najbardziej zaangażowany w badania teologiczne nad narodem autor w Polsce. W artykułach o przeszłości, tak jak i w tekstach o współczesności chodziło raczej o swobodne zaprezentowanie szerszej publiczności narzędzi do rozumienia i współtworzenia tego, co dzieje się w Polsce dzisiaj.

### **Brak spójności czy różnorodność perspektyw?**

Pragnienie zmieszczenia 1000 lat relacji Boga i narodu na 400 stronach zmusiła autorów do naszkicowania obrazu za pomocą tekstów o wąskiej tematyce. Ponieważ publicystyka w *Spółeczeństwie teologicznym* jest w większości przypadków na dobrym poziomie, po książkę warto sięgnąć również z zamiarem przeczytania jedynie najciekawszych dla siebie artykułów (tylko uwaga: szukając ich, można polegać wyłącznie na sobie, spis treści i indeks wprowadzają w błąd). Pytanie czy za ich zbiorem stoi myśl, która czyni z nich spójną całość.

W książce roi się od sprzeczności. Już sam tytuł „Spółeczeństwo teologiczne” może budzić kontrowersje. Podtytuł o polskiej teologii narodu daje do zrozumienia, że omawianym społeczeństwem ma być naród polski. Ale już w artykule Błażeja Skrzypulca, *Religijny naród w świeckim społeczeństwie. Polskość i katolicyzm na początku XXI wieku*, naród i społeczeństwo są od siebie dokładnie oddzielone za pomocą skrupulatnie konstruowanych definicji.

W dwóch artykułach na temat chrztu Mieszka jako chrztu Polski autorzy prezentują obce sobie stanowiska. Marcin Majewski uważa za Czesławem Bartnikiem chrzest za sakrament o dwóch wymiarach: jednostkowym i społecznym. Chrzest osób w narodzie staje się w tej wizji chrztem narodu osób o skutkach, które „nie są istotnie różne od indywidualnych”. Dziać się to ma w oderwaniu od państwa, które może być całkowicie świeckie lub może nie istnieć w ogóle. Według autora drugiego artykułu, Tomasza Rowińskiego, chrzest władcy otworzył drzwi łasce nie tylko do oświecenia ludu, ale także do oświecenia państwa. To ono ma przede wszystkim realizować formę chrześcijańską, jedyną według autora formę polską, czyli „duszę”. Chrzest jako narodziny „polskiej duszy” staje się w tej wizji narodzinami narodu.

Tak istotne różnice mogą się wydać zupełnie błahe po lekturze artykułu Jana Maciejewskiego o twórczości Witolda Lutosławskiego. Chrzest służy w nim jedynie za metaforę odrodzenia poprzez śmierć, a naród kurczy się do osoby jednego artysty. Zaskakujących ujęć tematu nie brakuje w zbiorze o tak zróżnicowanym charakterze: są tu popularne eseje, artykuły naukowe przerobione na lekko strawniejszą formę, recenzja, badania socjologiczne. I właśnie różnorodność ujęć, współistnienie rzeczy trudnych do pogodzenia czy sprzeczne interpretacje tych samych faktów są ideą spajającą książkę w całość.

Paweł Rojek porównuje ją we wstępie do projektu Janusza Boguckiego z 1989 r., wystawy *Labirynt – przestrzeń podziemna*. W korytarzach labiryntu w podziemiach warszawskiego kościoła można było się zgubić w zaułkach pełnych pozostałości minionych epok, różnych miejsc, warstw społecznych i postaw w Polsce. Naród nie da się w tej

wizji opisać za pomocą zwartych systemów. Rojek nazywa jego rozwój organicznym wzrostem bosko-ludzkiej struktury, w której jest miejsce dla wieszczów i wodzów, ale i dla niedowiarków, zdrajców i oprawców.

## **Strach przed nacjonalizmem**

Szkoda, że Paweł Rojek nie pozostał przy koncepcji ukazania całości poprzez opisanie niewielkich części „labiryntu”. Pokusił się o próbę syntezy w kalendarzyku o wiele obiecującym tytule „Kalendarium. Polska teologia narodu 966-2016”, który składa się z dat dotyczących niemal wyłącznie idei intronizacji i romantycznego mesjanizmu. Sytuację wyjaśnia nota bibliograficzna: tekst powstał na podstawie dwóch wydanych wcześniej przez Rojka kalendarzów, dotyczących właśnie mesjanizmu i intronizacji. Teraz brakuje w nim wielu zagadnień związanych z polską teologią narodu, nawet tych poruszanych w *Spółeczeństwie teologicznym*.

Cięcia w pierwotnej wersji tekstów przetrwała zaskakująca data – 1889 r., kiedy obalony został brazylijski cesarz Piotr II. Może pozostawienie tej informacji w „Kalendarium. Polska teologia narodu” ma ukazać ważną cechę polskiej teologii narodu – że nie ma ona nic wspólnego z egoizmem narodowym? Jeśli tak, nie jest to jedyny polemiczny fragment w *Spółeczeństwie teologicznym*. Idee, nurty badawcze i postawy opisywane w książce były bowiem ostatnio obiektem krytyki. W artykułach Piotra Sikory i ks. Adama Bonieckiego w „Tygodniku Powszechnym” oraz ks. Grzegorza Strzelczyka w „Więzi” z 2016 r. analizowana była teologia narodu ks. Czesława Bartnika. Szczególnie ostatni z tych tekstów nie pozostawił na tej dziedzinie badań suchej nitki, oskarżając ją m.in. o uprawianie teologii wyzwolenia czy

radikalizację narracji poszczególnych obozów politycznych. Odpowiada mu Juliusz Gałkowski w artykule *Naród i Objawienie. Spór o status teologii narodu*, wskazując na aspekty narodu, które sprawiają, że teologiczny namysł nad nim jest wręcz konieczny, jeśli w ogóle chce się o narodzie myśleć. Niedawny dokument Konferencji Episkopatu Polski o patriotyzmie i nacjonalizmie określił każdy nacjonalizm jako egoizm narodowy. W tym kontekście ciekawą lekturą jest tekst Rafała Łętochy dowodzący, że myśl katolicka wpłynęła na porzucenie przez wielu międzywojennych nacjonalistów egoizmu narodowego. Osobny artykuł książki poświęcony jest wyśmiewanemu powszechnie ruchowi intronizacyjnemu, a Michał Sokulski w artykule o romantycznej teologii narodu Zygmunta Krasieńskiego oraz Paweł Rojek w kalendarium zabierają głos w wiecznym sporze o romantyczny mesjanizm polski.

\*\*\*

Polemiczny charakter tekstów jest szczególnie ciekawy, ponieważ dzięki niemu stają się one głosem we współczesnych debatach o polskim społeczeństwie. Cała książka zresztą, nawet jeśli nie udało się w niej ustrzec niedociągnięć tak charakterystycznych dla „duszy polskiej”, jest ważnym dla tej debaty przypomnieniem perspektywy teologicznej. Autorzy *Spółczeństwa teologicznego* przede wszystkim przekonują, jaką stratą byłoby jej odrzucenie.

*Ignacy Masny*